

## KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 17 Czerwca r. s. 1827 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.  
St Petersburg dnia 6 czerwca.

(Journal de St Petersburg.)

Assessor kollegialny, Szaposznikow, który prze-mieszkiwał w Orenburgu, załudował tam w r. 1812, szpital na 25ciu ubogich, i przeznaczył 10,000 r. kapitału na utrzymanie tego zakładu; po śmierci jego w roku 1826 wdowa po nim oświadczyła, iż mąż jej zapisał jeszcze sumę 10,000 r. na tenże przedmiot, i oprócz tego zalecił własnym kosztem przez rok po jego śmierci utrzymywać ubogich, znajdujących się w tym szpitalu.

— Z radością postrzegamy, że papiery po-życzki rossyjskiej w Londynie coraz się podno-szą: 29 maja dawano za nie 92.

Dubno dnia 29 kwietnia.  
(z Ruskiego Inwalida.)

Dnia 17 t. m. z powszechnym żalem mieszkań-ców tutejszych i podległych swoich, zakończył tu dni życia, Naczelnik 25 dywizyi pieszey, Generał-porucznik i kawaler Teodor Gogel, w 52 roku wieku, a we 41 gorliwej służby MONARSZE i oyczynie. Dnia 21 z honorami należnemi ciało je-go wyniesione zostało do cerkwi półku pieszego wołyńskiego, gdzie przygotowany był katafalk. Dnia 22 odprawili się pogrzebu obrzędy, dopełniane przez Najprzewielebniejszego Stefana, Biskupa Wołyńskiego. Potym zaczął się żałobny kondukt na mogiły wojskowe za miastem. Zgromadzenie ludu było nadzwyczaj wielkie. Oficerowie 25tej dywizyi na wyjściu starali się oddać ostatnią cześć czcigodnym zwłokom tego zasłużonego męża. Cia-ło zmarłego spuszczone zostało do ziemi, przy trzykrotnych wystrzałach z broni ręcznej i armat.

Ryga dnia 30 maja.  
(Pszczola Północna.)

Oddawna już miasto nasze nie było tak oży-wione czynnością handlu, jak w roku terażniejszym. Od początku żeglugi do d. 23 maja przyszło do tutejszego portu 650, wyszło 467 okrętów. Bar-dzo mało okrętów przychodzi z towarami cudzo-ziemskimi: po więk-szej części ładują produktami rossyjskimi, a między innemi żytem, owsem, pszenicą i lnem. Osobliwie kupują kurlandzki je-czmię i pszenicę, żyto inflantzkie, owies polski, pieńkę i len. Chociaż cena wszystkich tych pro-duktów nie wiele się podniosła; ale sama możność odhytu produktów ziemskich wskrzesiła nadzieję rolników i właścicieli ziemskich, którzy nie mało cierpieli z przyczyny zatrzymania się handlu zbo-żowego. W ogólności rok terażniejszy bardzo jest przyjemny dla handlu; i chociaż dochody celne nie powiększą się, z przyczyny małej ilości towa-rów przywozowych, ale powszechna pomyślność kraju, prowadzącego handel produktami ziemskimi przez pośrednictwo portów Bałtyckich, wie-le zład zyszcze.

KRÓLESTWO POLSKIE.  
Warszawa dnia 19 czerwca.

(z Korrespondenta Warszawskiego.)

W dniu 15 b. m. o godzinie 7 wieczorem, z pałacu Arcy-Biskupa na Podwalu, wyprowa-dzono zwłoki zmarłego Prymasa s. p. Wójciecha

Skarszewskiego. Rozpocznęły orszak pogrzebo-  
wy bractwa rozmaite, ubodzy z instytutu Towarzystwa Dobroczyńności, następnie sieroty, uczniowie szkół niższych i wyższych, liceum, konwikt XX. Pijarów; wszystkie zakony, Seminarjum, Duchowieństwo świeckie, Kapituła Metropolitalna, Biskup Suffragan Warszawski, tudzież Biskupi Senatorowie, Podlaski, Augustowski, Lubelski, Kalisko Kujawski, Sandomierski, Płocki i celebrujący Krakowski. Ordery, któremi nieboszczyk był ozdobiony, nieśli Senatorowie Wojewodowie Czarnecki i Hr. Grabowski, a za karawanem postępowa-  
li Ministrowie, Senatorowie, Urzędnicy władz wszelkich. Ludu napelniającego ulice i okna znaydowało się kilkanaście tysięcy. Po odbytych kondukcie, zwłoki pochowane zostały w grobie ko-  
ścioła s. Jana, a wielkie żałobne nabożeństwo od-będzie się po oktawie Bożego Ciała.

JW. JX. Franciszek Xawery Szaniawski, Scholastyk Metropol. Warszawski, na posiedze-niu Kapituły Warszawskiej w zeszłą sobotę, o-brany został Administratorem Archidiecezyi War-szawskiej.

Zdanie Sprawy Komitetu Sledczego.  
(Ciąg dalszy.)

W takim więc stanie pozostały rzeczy do końca 1822 roku, i nie daje się dostrzegać, aby, w przeciągu tego czasu, zaszło co więcej nad przy-jęcie kilku mniej znaczących Członków. Towarzystwo Patriotyczne prowincyów Wołyńskiej, Podolskiej i Kijowskiej, nie więcej rozwinęło działania. Kilka uwieńzeń zasłanych, właśnie w tej porze, w Warszawie, wzbudziły pomiędzy Członkami obu Towarzystw niespokojność, którą wzmożło jeszcze ostrzeżenie przez Hr. Wiktora Ossolińskiego w roku 1823 Moszyńskiemu dane, ażeby zaprzestano przyjmować nowych Członków i we wszystkim z jak największą postępowało ostrożnością. Niespokojność ta nie była bezzasadną, ponieważ środki przedsięwzięte w War-szawie ścierały się rzeczywiście do Towarzystwa Pa-triotycznego i istotnie do historii jego należały.

Odtąd, jak tymczasowy Komitet Centralny, przez wysłańców swoich, rozkrzewił w Litwie i innych Prowincjach Polskich Cesarstwa, Towarzystwo Patriotyczne; uczyniło one również i w Królestwie Polskiem postępy, a chociaż w liczbie tu przyjętych Członków większa część zupełnie była nieznaczająca, i od przyjęcia swojego ża-danych z Towarzystwem stosunków nie zachowała, znaydowali się przecieży tacy, których czynność zastępowała brak oney w innych, jużto niemają-cych upodobania w Związku tego rodzaju, już też, że się zastanawiali nad skutkami, jakieby u-działy ich w tej mierze, na nich mógł ściągnąć By-ły Podpółkownik Dobrogoski, wysłany przez Łu-kasińskiego do Kalisza, dla rozkrzewienia Towarzystwa, doznał tam przychylnego od niektórych osób przyjęcia, a w naczelnym Kontrollerze Kas-sy Wojewódzkiej, Dobrzyckim, żarliwego w prze-jęciu się jego nauką i do wspierania go w tém po-selstwie gotowego znalazł zwolennika. Koszucki, niedły uczeń Uniwersytetu Wrocławskiego, a wówczas Assessor Trybunału Kaliskiego, niemniej

okazał się skłonny do przyjęcia zasad Towarzystwa, i gorliwym stał się ich stronnikiem. Ważniejsza jeszcze osoba pomnożyła w tym czasie liczbę Członków Towarzystwa Patriotycznego: był to dawny Major *Machnicki*. Pomocnik i współdziałacz *Lukasieńskiego* w utworzeniu Wolno-Mularstwa Narodowego, sam nie występując nigdy na jaw, podobnymże sposobem kierował i Kapitułą Związku tego, i Komitetem tajnym, który po rozwiązaniu Wolno-Mularstwa Narodowego ciągle czynnym pozostał i zamyslał położyć zasady nowego Towarzystwa tajnego. Nieobecny w *Warszawie* w chwili, gdy był Jenerał *Umiński* przybył tu dla zaprowadzenia Towarzystwa Patriotycznego, zawiadomiony został, za powrotem, przez *Lukasieńskiego*, o tem co było zaszło, „a pochwalając wszystko, jak to ostatni zeznał, „przyłączył się do nas, nie oszczędzając swoich „rad i napomnień.” Gdy jedno z miejsc w tymczasowym Komitecie Centralnym nie było zajęte, z powodu odjazdu *Sobańskiego*, który miał sobie poleconem rozkrzewienie Towarzystwa w Prowincjach Polskich Cesarstwa, przeznaczono na nie *Machnickiego*; lecz tenże zachowując niezmiennie ostrożne i ukryte postępowanie, jakie był zaraz z początku przybrał, tajemnie tylko działał i rzadko na posiedzeniach Komitetu bywał przytomnym.

Chociaż liczba Członków Towarzystwa Patriotycznego pomnożyła się była w Królestwie Polskiem, przecież składało się ono tylko z osób mało znaczących, bez wpływu i powagi. Ci którzy najwięcej pragnęli, ażeby się zamiary jego powiodły, czuli to sami, że w takim stanie nie miało ani siły ani jednności, a *Lukasieński*, który miał poleconem sobie zaprowadzić je w wojsku, przyznawał, „że zasady te nie czynią żadnego „wrażenia na Jenerałach i Pułkownikach.” Ażeby onemu w tym względzie nadać wagę, celniejsi Członkowie Towarzystwa, starali się wznieść mniemanie, że dawni wojskowi Polscy, których sława była znajomą, należeli do niego; ale nie mogli sami przed sobą utaić, że wybieg tak nikożemny nie nadługo mógł ich z tak trudnego wyprowadzić położenia, a nadewszystko, że nie był dostatecznym do zjednania Towarzystwu poważania, którego mu Członkowie sami z siebie nadać nie byli w stanie. Nikt o tem więcej nie był przekonany, jak *Machnicki*, który przez objęcie i doświadczenie swoje, z łatwością mógł ocenić zdolność osób Towarzystwo składających; on więc był pierwszym, który pomyślał o środkach do postawienia na czele onego Zwierzchnika z charakteru swego znanego i zdolnego zjednać sobie zaufanie. Ten, który mu się zdawał najwłaściwszym do sprawienia tego skutku, był Jenerał *Kniaziewicz*; oświadczył więc otwarcie, że jeżeli on, lub w innym razie, Jenerał *Kosiński* (\*) nie stanie na czele Towarzystwa, nie podobna jest, ażeby dłużej trwać mogło. Lubo myśl ta znalazła przeciwników w Komitecie Centralnym tymczasowym, *Machnicki* postanowił wszelako przedstawić onę Jenerałowi *Kniaziewiczowi*, który wyszedłszy oddawna ze służby, w *Dreznie* był osiadł. Wybrał on do tego niejakiego *Pawlikowskiego*, którego, za zniesieniem się z *Lukasieńskim*, do Towarzystwa przyjąwszy, zwierzył mu się rzeczy, w której wyprawić go zamierzał. *Pawlikowski*, z przemysłu tylko żyjący, skoro usłyszał o co idzie, zapewnił zaraz, iż całe zaufanie Jenerała *Kniaziewicza* posiada; w skutek czego, opatrzonemu w koszta podróży, wybrał się niby do *Drezna*. Nie dalek wszelako, jak do *Poznania* zajechawszy, napisał ztamtąd, że już dopełnił zlecenia, lecz że Jenerał *Kniaziewicz*, nie widząc go opatrzonym w żadne pismo wierzytelne, któreby o rzeczywistości wysłania jego świadczyło, wdać się z nim dalek nie chciał. Kończył *Pawlikowski* żądaniem nowych instrukcyi, a nadewszystko nowych zaśsłków, które też otrzymał. Podobnemi wybiegami utrzymywał on, przez czas niejaki, oczekiwanie i ufność Członków Towarzystwa, którzy, lubo

żadnego nie mieli przekonania, że się *Pawlikowski* z Jenerałem *Kniaziewiczem* widział, a nawet niektórzy z nich o tem zupełnie wątpili, nie wahał się wszelako, dla dania Związkowi swojemu znaczenia, mienić Jenerała *Kniaziewicza*, to Naczelnikiem onego, to Prezesem Komitetu kierowniczego, zostającego za granicą i utrzymującego tam stosunki, których zachowanie w tajemnicy rzeczą największej wagi bydz miało. Sledztwo okazało dostatecznie fałszywość tych twierdzeń, a zeznaniem tych nawet samych, którzy do rozsiewania błędu, w jakim się względem Jenerała *Kniaziewicza* znajdowano, dopomagali, udowodnionem zostało, że twierdzenia powyższe zupełnie były bezzasadne; że Jenerał *Kniaziewicz* zapewne nawet nie słyszał o związku, na którego czele go stawiano, i że mniemane z nim zniesienia się były tylko udaniem *Pawlikowskiego*, dla wyłudzenia od Związku Patriotycznego tyle pieniędzy, ileby onych dostarczyć takowy skłonny znalazł.

Jakkolwiek skrytemi były knowania tego Związku, nie mogły one jednak uść zupełnie bezczności Rządu. Jakoż, doniesienia z różnych stron doszły, i wyjawienia nawet szczegółowe, które rozważa albo żal wycisnęły, wątpić mu nie dozwalały, że tajne jakieś Towarzystwo, cel polityczny oznaczony mające, działać i zwolenników sobie jednać nie przestaje. Podwojono zatem usilność w śledzeniu, w którego skutku nastąpiło uwięzienie *Lukasieńskiego*, *Machnickiego*, *Dobrogojskiego*, *Dobrzyckiego*, Adwokata *Szredera*, *Koszułskiego* i innych mniej znaczących tego Towarzystwa członków. Ustanowiono Komisję śledczą, dla dochodzenia wątku całego po tej, świeżo uchwyconey onego nici.

Środki te, nie zostawiając już wątpliwości, względem odkrycia Związku, rzuciły trwogę pomiędzy członków onego. Niepewni, czy nie staną się wkrótce uczestnikami losu tych, którzy uwięzionemi zostali, a lękając się dać do tego powód, przez najmniejszą jaką nieroztropność, unikali oni jedni od drugich; a przypadkiem chyba spotkawszy się czasem, słów kilka tyczących się Stowarzyszenia nieznacznie do siebie przemawiali. Taki stan rzeczy trwał ciągle do 1823 roku. Pozbawiony największej części członków swoich, z pomiędzy których główniejsi byli uwięzieni, inni dla zatrudnień służbowych lub własnych interesów nieobecni, a reszta odkryciem Towarzystwa strwożona, przestał już być istnieć Komitet Centralny, ci zaś, których po wejściu do Towarzystwa, same tylko ich przyjęcie niejako do niego wiązało, mało mieli chęci stania się czynniejszemi, kiedy ich trapiła bojaźń, że już i tak za daleko się posunęli. Słowem, Związek patriotyczny do zupełney przywiedziony nieczynności, już był bliskim swojego w Królestwie Polskiem rozchwiania się. Przecież gdy wszystkich Członków onego przytrzymanie, czego się ci najwięcej lękali, nie nastąpiło, a prace Komisji Śledczej przedłużając się, żadnych przykrych na nich nie ściągnęły skutków; czas osłabił w nich pomału pierwsze strachu wrażenia, a naygorliwsi Związkowi, o własny los już mniej niespokojni, ufnie przytę, jak się zdaje, w wytrwałości uwięzionych Członków, odważyli się, acz z wielką ostrożnością, sprawami Towarzystwa jeszcze się zatrudnić. Narady ich wszelako odbywały się bez porządku i nie inaczej, jak w razie zeyścia się dwóch lub trzech członków na przechadzkę jakiej, a nayeczęściej w ogrodzie Saskim. Tam, o środkach tylko ostrożności dla zapobieżenia dalszym wykryciom bywała mowa, i wtedy to postanowiono przesłać Związkowi Wołyńskiemu uwiadomienie, aby przyymowanie nowych Członków zaniechał.

Czynnymi w Królestwie Polskiem w owej chwili pozostali tylko: Podpułkownik *Krzyżanowski*, Xiążę *Antoni Jabłonowski*, Referendarz *Grzymała* i Sekretarz *Plichta*. Do liczby ich przybył niespodziewanie Hrabia *Stanisław Soltyk*, Senator Kasztelan, który się *Grzymała* za należącego do tego związku dał poznać. Sledztwo nie wykryło, przez kogo Hr. *Soltyk* był wpro-

(\*) Dziś już zmarły.

wadzonym, a on sam zapewnia, że nigdy przyje-  
tym nie był. W twierdzeniu tem nie ma nic do  
wiary niepodobnego, skoro jest wiadomo, iż To-  
warzystwo Patryotyczne nie miało żadnego do po-  
znawania się znaku, i że członkowie onego ze sty-  
szenia tylko rozmów z ich zasadami zgodnych, są-  
dzili o rozmawiających, że do ich Związku nale-  
żą, i z niczem się już przed nimi nie taili. Tym-  
to zapewne sposobem Hrabia *Soltysk* znalazł się,  
podobnie jak wielu innych, wprowadzonym do  
tego związku. Jakkolwiek bądź, nabycie to bar-  
dzo było przyjemnem dla czynnych Towarzystwa  
Patryotycznego Członków, którzy w osobie jego  
znajdowali doświadczenie wiekiem dojrzałe (\*),  
a na urzędach publicznych przez lat wiele spra-  
wowanych, nabyte, i urok znanego w kraju imie-  
nia. Nie zaniedbali też korzystać z tych okoli-  
czności; wkrótce bowiem potem *Grzymała* i *Pli-  
chta* przyszl do niego z propozycją, aby chciał  
na czele Prowincyi Warszawskiej, czyli (co  
wówczas jedno znaczyło) na czele Związku stan-  
nać. Hrabia *Soltysk* przyjął tę propozycją, i był  
od owej chwili, jako Naczelnik Towarzystwa Pa-  
tryotycznego uważany.

Był on nim rzeczywiście pod pewnemi wzglę-  
dami; od onego bowiem czasu schadzki Członków  
u niego się odbywały, i on zwykle naradom ich  
przewodniczył. *Krzyżanowski* i *Xiążę Jabło-  
nowski*, którzy późniet sami przez się działali, za-  
wsze mu z tego, co się działo, zdawali sprawę i  
naradzali się z nim względem tego, co do usku-  
tecznienia zostawało. Te to schadzki nazwano póź-  
niet *Radą Najwyższą Towarzystwa*. Lubo ni-  
czyją nie było myślą nadać jej tę własność, znaj-  
dowała się ona wszelako rzeczywiście w jej rę-  
ku; ten to bowiem rodzaj władzy dał popęd wszy-  
stkiemu co się późniet w Towarzystwie stało.  
Wyżej wymienieni Członkowie, jako jedyni, któ-  
rzy czynniet pozostali, sami też tylko na posie-  
dzenia Rady uczęszczali. Nie wszyscy jednak  
równy w kierowaniu Towarzystwem mieli udział.  
Eter onego znajdował się istotnie w ręku Hra-  
biego *Soltyska*, *Xiącia Antoniego Jabłonowskiego*,  
i Podpółkownika *Krzyżanowskiego*; nie żeby im  
był przez kogo oddany, lecz że pierwszego z  
nich uważano, jako konieczniet Towarzystwu po-  
trzebnego, ostatni zaś byli najsmielsziet i najs-  
czynniet sziet członkami. Oba też wkrót-  
ce dali tego dowody.

Przez cały ciąg istnienia swojego, Komitet  
Centralny tymczasowy Towarzystwa Patryotycz-  
nego, samiet się tylko trudniet do rozkrzewienia  
onego środkami, niemniet rozbiorem ustaw, które  
temuż Związkowi za prawidła służyć miały.  
Celem onego wówczas było tylko *połączenie Po-  
laków wędem narodowości*, zostawując czasowi  
zrządzenie okoliczności, mających doprowadzić  
rzeczy do ostatecznego Towarzystwa zamiaru, któ-  
rym było *połączenie i niepodległość wszystkich  
części dawney Polski*. Zaledwie władza, która  
po tym Komitecie nastąpiła, przywłaszczyła sobie  
ster Związku, bez wiedzy nawet onego, aż zaraz  
dalej występną swoje posunęła śmiałość; a mni-  
mając, że już owa dogodna nadeszła pora, korzy-  
stać z niej umyśliła na ziszczenie przewrotnych  
swoich widoków.

*Ossoliński* i *Xiążę Antoni Jabłonowski*, któ-  
rzy dla interesów swoich na Wołyniu i w *Kijo-  
wie* bywali, postrzegli w roku 1823, pomiędzy Of-  
ficierami Korpusów tam na leżach będących, nie-  
ukontentowanie, które nawet w rozmowach pu-  
bliczniet mianiet ukryć nie umiowali. Niektó-  
rzy z nich pozwalali sobie mówić wyraźniet, że  
obecny stan rzeczy trwać dłużej nie może; i cho-  
dziły nawet pogłoski o istnieniu Związku tajne-  
go, dążącego do znaienia, przez rewolucję, kształ-  
tu Rządu Państwa.

Mowy te doniesione w *Warszawie*, zwró-  
ciły mocno uwagę niektórych mniemaney Rady  
najwyższey Towarzystwa Patryotycznego Człon-

ków, którzy znając dobrze, iż cel Związku niei-  
naczy, jak przez środki rewolucyjne osiągnię-  
nym bydz może, upatrywali w gotujących się w  
Rossyi rozruchach, pomysłu porę doyscia swoich  
zamiarów, bądź przez poparcie siebie siłą Zwią-  
ku, który je miał wzniecić, bądź korzystając z  
nieodłącznego od podobnych przedsięwzięć nieła-  
du. Ułożono zatem zostało między *Krzyżanow-  
skim*, *Xiąciem Jabłonowskim* i *Soltyskiem*, żeby  
się starać powziąć dokładną wiadomość o celu i  
możności Związku Rossyyskiego; i, jeżeliby mo-  
żna było, weysć z nim w stosunki.

Ze swojej strony Związek ten, dowiedzia-  
dziawszy się o istnieniu Towarzystwa tajnego w  
Polsce, pragnął dokładniet sziet o duchu i sile onego  
mieć wiadomość; aby działać z niem wspólniet, je-  
śliby cel miało podobny, a w razie przeciwnym,  
zapobiedz przeszkodom, jakichby ze strony onego  
mógł doznać. W tym to widoku *Siergiej Mura-  
wiew* i *Bestużew-Rumin* udali się, w roku 1823,  
do Hrabiego Alexandra *Chodkiewicza* z prośbą, a-  
by ich z Towarzystwem Polskiem w styczność  
wprowadził. Ten, lubo sam nie należał do niego,  
wiedział jednak o jego knowaniach i znał kilku o-  
nego Członków; przyrzekł zatem wdanie się swoje  
i wręczył wymienionym dopiero delegowanym  
Związku Rossyyskiego list do Hrabiego Karola  
*Prozora*, który pod ów czas w dobrach swoich w  
Gubernii Mińskiej mieszkał. Wkrótce jednak po-  
tem żadał zwrotu tego pisma, i przyrzekł, że Czło-  
nek Związku Polskiego uda się, w ciągu lata, do  
*Bobruyska*, gdzie stała wówczas gta Dywizya Pie-  
choty, do której ci dway Officerowie należeli. Gdy  
się ta obietnica nie ziszcła, *Chodkiewicz* zapewniet,  
że delegowany Towarzystwa niezawodniet, w cza-  
sie kontraktów 1824 roku, do *Kijowa* przybędzie.  
Na ten raz, przyrzeczenie jego nie było płoennem,  
gdyż, w rzeczy samey, *Krzyżanowski* stanął tam  
na czas naznaczony.

Jadąc wstąpił do *Młynowa* dla poznania się  
tam, jak twierdzi, z Hrabinią *Chodkiewiczową*. Gdy  
mąż jej powiedział mu, że *Murawiew* i *Bestużew*  
mówili z nim o Związku Rossyyskim, *Krzyżano-  
wski* oświadczył chęć weyscia z niem w stosunki,  
co też *Chodkiewicz* przyrzekł mu ułatwić za przy-  
byciem do *Kijowa*. *Chodkiewicz* przyznaje, iż sty-  
szął od *Bestużewa*: „że znajduje się w Rossyi  
„zbiór ludzi, mających zamiar poprawić istnieją-  
„ce w rządzie nadużycia;” ale zaprzecza wszy-  
stkie inne wyżej wytknięte szczegóły, twierdząc,  
że gdy poznał *Bestużewa* i *Murawjewa* w *Krzy-  
żanowskim*, nie wiedział, iż ostatni był Człón-  
kiem Towarzystwa Patryotycznego. Wszelako  
zgodność zupełna, która się w ich zeznaniach  
widzieć daje, i sposób, w jaki przy tychże w cza-  
sie ich z *Chodkiewiczem* konfrontacyi obstawali,  
każe o rzetelności onych wnosić, tem więcej, gdy  
zeznavający nie mieli żadnego powodu przytacza-  
nia okoliczności bezzasadnych, ponieważ te w mi-  
czem własnego ich nie zmieniały losu.

Jakimkolwiek bądź sposobem zbliżenie się to  
nastąpiło, jest zawsze udowodnionem, iż pierwsze  
*Krzyżanowskiego* z *Bestużewem* i *Murawjewem*  
widzenie się u Hrabiego *Chodkiewicza* w *Kijowie*  
nastąpiło, i że tam umowiono zeyście się nazajutrz  
u *Krzyżanowskiego*. Ten oświadczył im zaraz,  
iż nie ma ani upoważnienia, ani prawa zawiera-  
nia z niem ostatecznych układów; lecz, że zamia-  
rem jego jest ustanowić przyjacielskie między dwo-  
ma Związkami połączenie i postawić one w sta-  
nie porozumienia się wzajemnie. (\*)

Gdy *Murawjew* i *Bestużew* oświadczyli, iż  
się na te zasady zgadzają i że też same mają wi-  
doki, pierwszy z nich dodał: „że nienawiści na-  
„rodowe, w czasach barbarzyństwa powstałe,

(\*) *Krzyżanowski* twierdzi, iż delegowanym  
Rossyyskim powiedział: że „szczęśliwie tylko  
Towarzystwa Polskiego istnieją.” Ci nie  
przypomnieli sobie tych jego wyrazów; ale  
przyznali, że *Krzyżanowski* unikł wszel-  
kiego wchodzenia w szczegóły tyczące się  
tego Związku.

(\*) Hrabia Stanisław Soltysk ma lat przeszło  
80 wieku.

„zgasnąć powinny w wieku oświeconym, kiedy „sprawa wszystkich ludów” jest jedną i tą samą sprawą; że tym przejęte duchem Towarzystwo Rosyjskie ofiaruje Polsce dawną jej niepodległość i gotowem jest użyć środków w jej go mocy będących do zatarcia wszelkich śladów niechęci między obu narodami.” — *Krzyżanowski* odpowiedział, że: „lubo delegowani i on sam może, wyższemi są nad ten przesąd, ciąg przebieg wypadków tak go upowszechnił, iż wiele potrzeba czasu, aby skłonić Polaków do połączenia się z niemi, a nierównie więcej jeszcze do natchnienia im zaufania. Że z resztą byłoby zawsze dobrze, żeby można dopomagać Polakom w interesach, dla których się w *Petersburgu* i w *Kijowie* znajdują.”

Delegowani Rosyjscy żądali wtedy, aby Towarzystwo Polskie przeszkodziło, żeby Korpus Litewski przedsięwzięciom ich Związku na zawdzie nie stanął. *Krzyżanowski* odpowiedział, że, jeśli ten korpus oświadczył się za Jego Cesarszewiczowską Mością Wielkim Xięciem Cesarzewiczem, natenczas Towarzystwo podjęłoby się rozbroić go, lub przywieść innym sposobem do nieczynności. (\*)

Na uczynioną sobie uwagę: iż, w chwili wybuchnienia rewolucyi, potrzeba, aby Towarzystwo Polskie wspólnie z Rosyanami działało; *Krzyżanowski* oświadczył, że jeżeli to, co oni między sobą ułożą, przez oba związki zatwierdzone zostanie, wtedy interessem będzie Towarzystwa Polskiego działać zgodnie z Rosyjskiem, byleby o tem wcześniej ostrzeżonem było. Ztąd wynikło zapytanie, kiedy Związek Rosyjski do środków stanowczych przystąpić zamysła? Zdaniem *Bestużewa*, nie mogło to prędzej, jak w lat pięć nastąpić. *Murawjew* mniemał przeciwnie, iż to dłuższego nierównie wymaga czasu.

Umawiano się potem o granice, w jakich Polska, po skutecznieniu rewolucyi, określoną być miała; ale *Bestużew* oświadczył, że przedmiot ten później będzie mógł być ułożonym, gdyż zdania Związku Rosyjskiego są w tej mierze podzielone, i że znajduje się nawet strona, która przy całosci obecnych granic Państwa obstaje.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

#### FRANCYA.

Paryż dnia 3 czerwca.

(z Gazety Warszawskiej).

Tutejszy *Monitor* umieścił następujący artykuł: „Od kilku miesięcy Dey Algierski dawał Rządowi Królewskiemu powód do mocnego uskarżania się przez swoje postępowanie przeciw handlowi i żegludze Francyi. Rozbojnicze jego statki przetrząsały okręty Francuzkie, a jeden z nich nawet zrabowały; inne jeszcze zgwałcenia traktatów dowodzą jego nieprzyjaźni i wiarołomstwo. Odebrane nareszcie listy z *Algieru* pod d. 30 kwietnia donoszą, iż Dey na posłuchaniu danem jeneralnemu konsulowi Francuzkiemu, będącemu oraz sprawującym interesy, ubliżył zupełnie szacunku dla tego Agenta dyplomatycznego i dla Mocarstwa, które reprezentuje, i tak się zapomniał, że go po grubiańsku obraził. Gdy takie zgwałcenie prawa narodów nie może bezkarnie uchodzić, wypłynął więc już z *Tulonu* oddział okrętów, dla otrzymania za to zadosyćuczynienia, oraz za inne uskarżania się Francyi.”

W tym roku zbiór jedwabiu będzie tak obfity w południowej Francyi, jak od 20 lat nie było. Cena towarów jedwabnych już znacznie spadła.

Jeden z najbogatszych kapitalistów Angielskich Pan F.... umarł tu d. 3 b. m. z przyczyny swojej niewstrzeźliwości. Pijąc 11stą butelkę wina *Bordeaux* wyzionął ducha. Pojechał do lasku *Bulonskiego* na pojedynek z Panem C.... ziomkiem swoim, który dawniej miał znaczenie

(\*) Nie mówiąc tego wyraźnie, *Krzyżanowski* rozporządzał tu wojskiem Polskiem, w którym najmniejszego nie miał wpływu i któremu knowania jego zupełnie były obce.

w dyplomacyi angielskiej. Umówili się wprzód spróbować, kto przed pojedyńkiem najwięcej wypić potrafi.

#### ANGLIA.

Londyn dnia 2 czerwca.

(z Gazety Warszawskiej).

Wczora rozstrzygano bil zbożowy w Komitecie Izby Parów. Pierwszy artykuł tego bilu, tak jak był w Izbie Niższej przyjęty, stanowi 20 szylingów (40 zł. pol.) cła od kwarteru (półtrzecia korca miary polskiej, pszenicy zagranicznej, wtemczas, gdy cena jej jest od 62 do 63 szylingów (124 do 126 zł. pol.) za kwarter. Urządzenie to stosuje się także do pszenicy, już wprowadzonej z zagranicy i znajdujące się w szpichlerzach pod zamkiem. Xiążę *Wellington* wniósł następującą zmianę tego artykułu, iż zagraniczna pszenica, będąca pod zamkiem, nie może być z tamąd wywożona, dopóki cena nie dojdzie 66 szylingów (132 zł. pol.) za kwarter. Zmianę tę przyjęła Izba większością 78 kresek przeciw 74. Przez ten krok przywłaszczyła sobie Izba Wyższa władzę, która wyłącznie do Izby Niższej należy, ustanawiania, poborów lub ich zmieniania; albowiem swoim wnioskiem pszenicę zagraniczną już wprowadzoną, pod nowe cło poddała. Lord *Dacre* wniósł, aby średnia cena zboża co 6 tygodni, nie co tydzień ustanawiana była, co także przyjęło.

Pierwszy zakaz wprowadzenia zagranicznego zboża, wydano w Anglii roku 1463. Dozwolono atoli przywozu, gdy kwarter pszenicy kosztował więcej niż 6 1/2 szylinga (13 zł. 10 gr. pol.), a żyta więcej niż 4 szylingi (8 zł. pol.).

W roku 1825 utworzyło się towarzystwo zakładania osad w Nowej Zelandyi, i w roku następnym posłało tam pewną liczbę robotników. Listy pisane w listopadzie roku zeszłego donoszą, iż ustawiczne napady dzikich i śmiatych krajowców zniweczyły wszelkie usiłowania, założenia tam osady, a osadnicy chcą się udać albo do Nowej Walii południowej, albo wrócić do Anglii.

Pan *Broster* znalazł tu sposób przywracania płynney mowy ludziom, którzy się jąkają, i wstawił się licznymi kuracyami.

*Walter Scott*, w swoim opisanu życia *Napoleona* daje obraz ducha wojennego *Wandeyczyków* temi słowy: „Waleczność ich posuwała się niekiedy aż do zuchwałości; często uderzali na artylleryą z samym tylko kijem w rękę, i nie raz w walce takiej, jak gdyby z najlepszą zbrają, zwyciężliwie odnosili zwycięstwo. Przez łagodność i ludzkość okazywali wyższość swoją po odniesionym tryumfie, co jednak zależało od ich dowódców. Bezprzykładne tylko okrucieństwo powstańców było czasem przyczyną, iż o tych cnotach zapominali. Cudza własność była dla nich świętą i nietykalną; nie ich do rabunku skłonić nie mogło. Gdy raz cnoty *Wandeyscy* zdobyli szturmem miasto *Bressuire*, w Departamencie *Deux Sevres*, i niektorzy z nich uskarżali się, iż nie mieli tytuniu, a słysząc to Pani de la *Roche-Jaquelin* rzekła do nich: Jak to, czyż w sklepach nie ma tytuniu? wtedy pocziwi chłopi, nieznający tej sztuki, co w takim razie w braku złota żelazem potrzeby swoje zaspokajać nauczyli, i odpowiedzieli jej na to: Jestci w sklepach tytuniu podostatkiem; ale my nie mamy pieniędzy, abyśmy mogli zapłacić.

— Dnia 3 —

Dnia 2 b. m. Pan *Canning* przedstawia Królowi Jmci Margrabiego *Herford*, który z powodu bliskiego wyjazdu swego do *Petersburga*, pożegnał Monarchę. Dał potem Król Jmci posłuchanie Xiążęciu *Klarencey*, P. *Canning*, oraz Lordom *Farnborough*, *Anglesea* i *Forrester*.

Jedno z tutejszych pism publicznych zapewnia, iż za kilka dni ogłoszona będzie następująca odmiana Ministrów naszych: Xiążę *Portland* ma być pierwszym Ministrem i pierwszym Lordem skarbowym; Margrabia *Landsdown*, Ministrem spraw wewnętrznych; Pan *Stourges Bourne* Kancelerzem skarbowym; Pan *Canning* znowu Ministrem spraw zagranicznych; Hrabia *Carlisle* Vi-

DODATEK.

Wilno dnia 17 Czerwca o. s. 1827 Roku.

ce-Królem Irlandyi, i Lord Plunkett Lordem Kanclerzem Irlandyi. Pan Brougham ma także wejść do Ministeryum.

Pismo peryodyczne *Malacca Observer* z d. 5 grudnia umieszcza wiadomości z Gazety Dworskiej Chińskiej, względem wojny w zachodniej Tartarii, gdzie potomek dawniejszych Chanów zdaje się być naczelnikiem powstania. Urzędnik Chiński Yusche (cenzor) zdał Monarsze swemu obszerny rapport o coraz większej niedbałości w zaopatrywaniu publicznych składów ryżem na potrzebę ludu w czasie nieurodzaju; wymienia oraz kilka świeżych wypadków, iż to, co było w składach, nie wystarczało na przyniesienie najmniejszej ulgi biednym mieszkańcom.

Pan Karol Green puszczał się po raz 6ty pięknym balonem w samo święto Wniebowstąpienia. Przez cały dzień panował taki wiatr, iż załadowo można było utrzymać balon przy ziemi. Nakoniec około godziny 6-tej wsiadł w balon z towarzyszem swym Panem Simons; w jednej chwili wznosił go wiatr z szybkością błyskawicy do wysokości dwóch mil. Żeglarze napowietrzni słyszeli pod sobą okropną burzę, i widzieli, jak o milę niżej dwie chmury ścierały się z sobą. Wzniesli się po każdym grzmocie część chmury oddzielała się na milę od reszty jej masy. Nakoniec po półtoragodzinnym żegludze spuścili się o 58 mil angielskich do miejsca, z którego się wzniesli.

HISZPANIA.  
Madryt dnia 25 maja.  
(z Gazety Warszawskiej)

W Toluzie naczelnik dowódca prowincyi kazał zgromadzić całe wojsko hiszpańskie, znajdujące się w różnych miejscach aż do Irun. Przywołał do siebie Alkada, i kazał mu, aby broń tak nazwaną *Tercios* (zbrojny milicyi, utworzonej roku 1823) odebrał i oddał ochotnikom Królewskim. Alkad prosił o czas dla naradzenia się w tej mierze z władzami prowincjonalnymi; czego dowódca odmówił, i zagroził, iż go osadzi w twierdzy *Pancorbo*, jeśli rozkazu natychmiast nie uskuteczni. Zwołał Alkad municypalność, i postanowił oddać broń, którą dowódca uzbroił 150 ochotników królewskich. Obiecał potem prowincyi i wszędzie ogłosił, iż ci, którzyby się rozkazowi jego sprzeciwiali, ukarani będą, jako buntownicy. Słychać, iż w całej prowincyi zaciągnięto tylko 72 ochotników, to jest 30 w *Villa Romea*, a 42 w *Toluzie*.

Wczora przybył tu nadzwyczajny goniec od Wielkorządcy Estremadury, i wkrótce rozszła się pogłoska o wybuchnięciu nowych rozruchów w *Elvas*. Wojsko portugalskie Rejnicy miało wjechać do warowni *la Lippe*, zkąd oczekując posiłków, strzela niestannie do powstańców.

Według listów od wojska naszego obserwacyjnego, generał *Sarsfield* cofnął cały korpus o 6 mil od granicy, i główną swoją kwaterę przemieścił niedaleko *Truxillo*.

Gazeta tutejsza przyznaje, iż znajdują się bandy konstytucjonistów w Arragonii; lecz (jak dodaje) wynoszą tylko 7 do 8 ludzi. Przyznaje oraz, iż nie wszyscy mieszkańcy mają wstręt od konstytucjonistów; pisze bowiem, iż gdy jedna z tych band zmniejszyła się do 5 ludzi, powiększyła się potem do 18 żołnierzy pieszych i 5 konnych. Listy z Nawarry, prowincyi graniczącej z niższą Arragonią, donoszą także o bandach konstytucjonistów.

Dowiadujemy się z *Tamarite* i *Saragossy*, iż ochotnicy królewscy zniszczyli zupełnie nową bandę konstytucjonistów, która się pokazała w Arragonii.

Pan Balanzat, Brygadyer inżynierów, któ-

ry roku 1822 był ministrem wojny, i generał porucznik *Menchaca*, zostali uznani za oczyszczonych z politycznego swego postępowania.

Posłano rozkaz generałowi *Vives*, aby generałowi *Loriga* nie dozwalał objąć stopnia drugiego dowódcy w *Hawannie*, który niedawno otrzymał. Dodają nawet, iż *Loriga* utracił wszystkie dostojności i urzędy, które w ciągu wojny Amerykańskiej pozyskał. Nikt nie wie przyczyny tak raptownej niełaski, co, jak się zdaje, ma związek ze sprawą *Peruela*, byłego Vice-Króla Peruwiańskiego.

PORTUGALIA.  
Lisbona dnia 25 maja.  
(z Gazety Berlińskiej).

Zawczora odprawiono się nabożeństwo i śpiewane było *Te Deum*, w kościele patriarchalnym, na podziękowanie Bogu, za powrót do zdrowia N. Infantki Rejentki.

— Krąży pogłoska, że Margrabia *Palmella* będzie odwołany i obiermy ministeryum spraw zewnętrznych: teraźniejszy zaś minister, podług tejże pogłoski ma być posłem do *Paryża*, a Hrabia *Villa-Real*, od niejakiego już czasu na to miejsce mianowany, w tejże godności uda się do Londynu.

— Skargi przeciwko redaktorom obu naszych gazet, że często okazują dążność przeciwną konstytucyi, sprawiły, iż Rząd był przymuszony ustanowić cenzora.

TURCYA.

Grecka gazeta, *Pszczola*, w *Hydrze* wydawana, ogłosiła postanowienie 3go zgromadzenia narodowego Greków, upoważniające prezydenta Grecyi, Jana Hrabę *Capodistria*, do zaciągnięcia pożyczki 5 milionów talarów czyli piastrow twar-dych, zabezpieczonej na dobrach narodowych.

— Od 1go maja w *Smyrnie* wychodząca nowa gazeta, pod tytułem *Obserwator Bezstronny* (*Observateur Impartial*), w artykule pod dniem 12 z Modonu datowanym, a ogłoszonym w N. z dnia 16 maja zawiera: „Wiatr, który niezmiernie gwałtowny był w *Morei*, zmusił *Ibrahima Baszę* do zachowania się w spokojności, i niedozwolil mu do przedsięwzięcia większej wyprawy. Jednakże, pomimo mrozów, związku jego ze wszystkimi punktami półwyspu zawsze wolnemi były, a wojska jego, które bez żadnej przeszkody we wszelkich kierunkach po wyspie chodziły, zabierały codziennie przez całą zimę ludzi w niewolę i bydło. Teraz wchodzący korpus arabów prowadzi 500 niewolników, oraz pędzi 100 koni i 12,000 owiec. Nasze miasto pełne jest więźniów, których w pewnych czasach wódz najwyższy (*generalissimus*) do miejsca ich zamieszkania odsyła: gdyż bez chwycenia się tego środka, całą *Moreę* żywićby musiał. *Ibrahim* teraz właśnie odbył podróż do *Patras*, i miejsce to od wszelkiego napadu niespodzianego zabezpieczył. Teraz, podług biegających pogłosek, wojsko swe na dwa korpusy podzielił, z których jeden przeciw *Koryntowi*, drugi przeciw *Nauplii*, mają się obrócić. Wojska, których przybycie z Egiptu codziennie jest spodziewane, obu tym korpusom posiłkiem będą. *Ibrahim* Basza przeciwko *Nauplii* osobiście się uda, chcąc ją zupełnie w moc swoją zająć. Obu tych miejsc wzięcie, będzie daleko łatwiejszem, aniżeli jest rozumienie, i może powstaniu morejskiemu koniec położyć. Eskadra egipska, która *Solimana* Agę do *Kandyi* przywiozła, do *Navarino* teraz zawinęła. Kilkaset Albańczyków wojsk nieregularnych znajdowało się na pokładzie. Wkrótce wynosić będą działa i potrzeby wojenne z okrętów, od Vice-Króla przysłane. (z *Gaz. Berl.*)

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.  
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler;

w Drukarni Redakcyi.

1 Rząd CESARSKIEGO Uniwersytetu Wileńskiego podaje do wiadomości publicznej, że życzący być przyjętymi w liczbę studentów Uniwersytetu, obowiązani są przybyć pierwszych dni września następującego z dowodami o ukończeniu nauk i rodowości oraz paszportem. Przybywający po dniu 15 września bez ważnej przyczyny i bez wymienionych dowodów przyjęci niebędą.

Sekretarz Norbert Jurgiewicz.

1 Rząd CESARSKIEGO Uniwersytetu Wileńskiego podaje powtórnie do wiadomości publicznej, że pozostałe od użycia przy przerobieniu Kościoła Uniwersyteckiego S. Jana i przy reperacji domów Uniwersyteckich różne sprzęty, rzeczy, ozdoby kościelne, a mogące być przydatne do użycia po innych Kościołach, tudzież okna z okuciem i szkłem, drzwi, okucia osobne drzwi i okien, wszelkiego rodzaju stare żelastwo, ławki, stoły i t. d. przedawać się będą więcej dającemu. Rzeczy takowe widzieć można w Salach lekcyjnych Gimnazjum Wileńskiego i na dziedzińcu Uniwersyteckim przedkościelnym pod arkadami od d. 3 do 11 lipca każdego dnia od godziny 3 do 6 z południa. Przedaż zaś zacznie się dnia 11 lipca o godzinie 3 popołudniu.

Sekretarz Norbet Jurgiewicz.

1 Rząd CESARSKIEGO Uniwersytetu Wileńskiego podaje do wiadomości publicznej że w Kassie Liceum Wołyńskiego w krzemieniu znajduje się rubli srebr. 986 kop. 18<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do oddania na procent. Ktoży życzy takową sumę przyjąć, zechce zgłosić się do pomienionego Liceum albo do Rządu Uniwersytetu i złożyć prawną ewikęją. Expedytor Antoni Potocki.

1 Podaje się do wiadomości, iż u Maystra professyi stolarskiej Ludwika Kremiera w Wilnie na ulicy Niemieckiej w domu Kłoca pod N. 373 sytnowanym mieszkającego, znajdują się do przedania gotowe rozmaite memble, Harfy do czyszczenia zboża, i dwa fortepiejany mechaniki Angielskiej na pułsiodmy oktawy.

Johann Förbann.

1 W skutek dekretu ultymarnej Konwikcyi Ziemstwa ptur Wileń. w r. 1820 mca apr. 28 dnia zapadłego, przysądżającego dla Staro Zakonnej Sory Hirszowej na W. Janie Józefie Koziele summy rubli srebr. 650 a na W. Gasperze Koziele rubli sr. 65, i spełnionej za onym tradycyji porządkiem prawnym wskazanym, przeze mnie Urzędnika z policyi Głównej miasta Guber. Wilna inspektora spraw kryminalnych Makarewicza wydelegowanego do wyeksekwowania wyż rzeczzonego dekretu będzie się wyprzedawać w teyże policyi z publicznej licytacji ruchomość tychże W. W. Koziełow w zastawie u Sory Hirszowej będącą składającą z odzienia sukienne go dwóch dywanów i dalszych niektórych rzeczy przeze mnie Urzędnika w r. idącym mca junii 7 dnia na regestrze wyszczególnioną, i urzędowie ocenioną. Takowa ruchomość pocnie się wyprzedawać

od dnia 22 junii od godziny trzeciej po południu. Dla wiadomości czego i dla jawienia się do teyże policyi na termin oznaczony mających zamiar nabyć cobykolwiek z teyże ruchomości, niniejsze ogłoszenie trzykrotnie do Gazet Kurjera Litewskiego podać postanawia. Dat. r. 1827 mca junii 14, dnia.

Inspektor Spraw Kryminalnych Andrzej Makarewicz.

Dozwolono drukować. Dnia 15 czerwca 1827 r. Cenzor Radzca Stanu Ignacy Reszka.

2 Po rezolucyi Magistratu Wileńskiego dnia 9 terażniejszego miesiąca junii nastaley, rozpoczęta zostanie w dniu 21 tegoż miesiąca junii, o godzinie 3ciej po południu, w domu zeszłego Burmistrza Szwarca w Wilnie przy Ulicy Zamkowej pod N. 75 położonym, Publiczna Licytacja rozmaitej ruchomej tegoż Szwarca pozostałości, ze srebra, zegarków, mebli, bielizny różnej i stołowej, tudzież odzienia i dalszych artykułów składających się. O czem, jako delegowany ogłaszam z tem że niniejsza licytacja aż do skoncludowania oney każdodziennie, prócz tabelnych i świątecznych dni będzie kontynuowana. 1827 junii 13 dnia.

Karol Hurtig R. M. M. W

2 Niżej podpisany mający dom za Rudnicką bramą pod N. 1247 położony, przy jakowym domie ogródek do spaceru w dniu pierwszym mies. Julii r. b. otwiera się, w jakowym ogródku mieszkanie ze wszelkimi wygodami, a mianowicie na handel służące znajduje się. Życzący przeto sobie wzięcia w arędę roczną lub półroczną zgłosi się do dziedzica domu niżej podpisanego.

Michał Żarnowski Graniczny Wileń. Rejent.

Dozwala się drukować. Dnia 18 maja 1827 roku Cenzor Ignacy Reszka.

2 Od Rządu Gubernialnego Litewsko-Grodzińskiego ogłasza się: iż dla zaspokojenia żączy się na byłych dzierżawcach w tuteyszej gubernii poboru akcyzowego, Houwaldzie, Kontymie i Kołusowskim, w znacznej ilości niedoinaki, postanowiono przedać z publicznej licytacji murowany dwupiętrowy dom w Mieście Grodnie, na rynku pod N. 13 położony, należący do successorów żyda Tanchiela Begagona, oddany na ewikęją 15,800 rub. 89 kop. assygnacyynych, a oceniony podług świadectwa Sądu Głównego Grodzińskiego 2go Departamentu, pod d. 11 maja 1814 roku N. 423 do 13,574 rubli srebr.; zatem życzący kupić takowy dom, mają przybyć dla licytacji do tego Rządu Gubernialnego z gotowem pieniędźmi na terminy: pierwszy dnia 30 junii, drugi 29 julii roku terażniejszego, a trzeci i ostatni za trzy miesiące od dnia pierwszego wydrukowania tego ogłoszenia w gazetach Sankt Petersburgskich albo Moskiewskich. Opisana zaś poszczególnie pomienionego domu, okazanie za przybyciem życzących do Rządu. Ma 27 d. 1827 r. Sekretarz Tadeusz Afanasowicz

Naczelnik stołu Sobolewski.

3 Wyjeżdża za granicę do Francyi na jeden. obywatel gubernii Witebskiej, Edward Hrabia Brzostowski dla poprawy zdrowia.

	Czas obserwacji.	Wysokość Barom.	Wys. Ther. Réau.	Wiatry.	Odmiana u powiet.
Obserwacje meteorologiczne.	d. 15 godz. 3 wiecz.	27 cal. 8,6 lin.	+ 17,5 stopni	Północno-Zach.	Pochmurno
	d. 16 — — —	27 — 10,0 —	+ 18 — —	Północno-Zach.	Pogoda
	d. 17 godz. 5 zrana.	27 — 10,7 —	+ 13 — —	Południowy	Pogoda